Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK XVI. Warszawa, grudzień 1935 r. Nr. 11 (249)

MASZYNISTA

ORGAN ZWIĄZKU ZAW. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH



PISMO POŚWIĘCONE, SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja: **Warszawa, Chmielna 9 m. 9,** tel. 595-28 i 539-00. **Konto czekowe P.K.O. 3585.** Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy wszystkim członkom Związku oraz sympatykom i czytelnikom naszego pisma serdeczne życzenia szczęścia i pomyślności

FREZYDJUM Z. Z. M. I REDAKCJA „MASZYNISTY"

NIE SŁOWEM LECZ CZYNEM

Ktokolwiek wątpił, czy historja powtarza się rzeczywiście, ten wyzbył się zapewne swoich wątpliwości, jeśli śledził dzieje uposażeń pracowników państwowych w ciągu kilku lat ostatnich.

Co kilka lub co kilkanaście miesięcy jesteśmy świadkami widowiska odbywającego się według jednego i tego samego, ustalonego zgóry programu. Najpierw pojawia się w „Gazecie Polskiej" mocny i stanowczy artykulik, mniej - więcej, na temat: dobro państwa jest najwyższem prawem, a żaden interes stanowy czy zawodowy nie stanowi „tabu"; następnie ukazuje się serja artykułów ekonomicznych, w których autorowie tłumaczą publiczności, że budżet musi być zrównoważony, a kryzys pognębiony i przepędzony z granic Rzeczypospolitej; bezpośrednio potem następuje obniżka uposażeń pracowników państwowych, osłodzona wyrazami ubolewania nad smutną koniecznością, tudzież zapowiedzią obniżenia kosztów utrzymania i zapewnieniem rychłego nastania powszechnej szczęśliwości i ogólnego dobrobytu. Dla ścisłości dodać trzeba że, o ile nie zmienia się istota rzeczy, o tyle zmieniają się nazwy, etykiety i argumenty: czasem obniżka nosi miano „regulacji uposażeń", czasem kryje się poza taką lub inną pożyczką, czasem przybiera formę podatku i t. p. w miarę zachodzących okoliczności, aby było urozmaicenie.

Najciekawsze jednak, że także i ofiary tej polityki gospodarczej t. j. pracownicy państwowi zachowują się w takich okolicznościach zawsze w jednakowy sposób, jak doskonale zgrana i wyreżyserowana grupa statystów teatralnych. Według klasycznych reguł sztuki dramatycznej rola ich polega na wznoszeniu odpowiednich do rozwoju akcji okrzyków i pomruków, tudzież w „robieniu ruchu" na scenie, co stwarza efektowne tło dla gry głównych aktorów. W każdym numerze programu rola tłumu jest odpowiednio określona i przewidziana zgóry. Na wieść o proroczych artykułach — tłum robi dobrą minę do kiepskiej gry, zaklina się na swoje zasługi i poświęcenia, wskazuje na swoją nędzę i wierzyć niechce aby mu ktokolwiek chciał i mógł jakąś krzywdę wyrządzić. To też z lekceważącym uśmiechem odwraca się od heroldów swej klęski, dając do zrozumienia, że mają oni, zapewne, trochę niedobrze w głowie. Gdy mimo to cios nastąpi, lub gdy zniknie już wszelka wątpliwość, że nastąpić musi — tłum burzy się i gniewa. Sypią się rezolucje, uchwały i artykuły, potok słów żalu i oburzenia zalewa prasę pracowniczą; na zebraniach. wiecach i kongresach wre i kipi od protestów i pogróżek. Trwa to czas jakiś, ale zwolna fala — jak każda fala, która jest ruchem płynu — opada. Aktorzy główni schodzą ze sceny jako zbawcy narodu i zwycięzcy szermierze świętych i nienaruszalnych zasad gospodarki społecznej, tłum uspokaja się, wraca do powszedniej, codziennej pracy i czeka, aż go reżyserowie wezwą znowu do udziału w nowem, według tego samego programu urządzonem, widowisku.

Dzieje ostatniej obniżki uposażeń nie wiele odbiegają od tego szablonu. Krzyku było niemało, wiele też padło mocnych i odważnych słów protestu i oburzenia. Odbyło się wiele wieców oraz jeden kongres. Naurągano komu należało i uchwalono stosowną ilość

rezolucyj. Rząd przypatrywał się temu wszystkiemu spokojnie. Rozumie przecież, że kogo biją, ten krzyczeć musi i nie należy mu w tem przeszkadzać. Także i dalszy ciąg programu rozwija się zgodnie z przewidywaniami: fala oburzenia najwidoczniej opada, pracownicy oswajają się z koniecznością w pełnem goryczy ale też i rezygnacji przekonaniu, że tak być musi i że inaczej być nie może.

Jest im, bez wątpienia, źle i coraz gorzej, cierpią nędzę, ale znoszą ją spokojnie i, w dumnem poczuciu spełnionego ofiarnie obowiązku, czekają znowu na obiecaną nagrodę za swoje poświęcenie.

Opisane widowisko, nie mogłoby się oczywiście odbyć tak składnie bez współudziału reżyserów i inspicjentów, czuwających pilnie, aby w momentach najbardziej dramatycznych, tłum nie przejął się zbytnio swoją rolą, aby okrzyków i protestów swoich nie wziął przypadkiem na serjo i nie zbuntował się przeciwko narzuconej sobie postawie. Nie byłoby to wszystko możliwe również bez odpowiedniego wyszkolenia i przygotowania, bez należytej tresury. Istotnie tresowano pracowników państwowych przez długie lata i tak skutecznie że zatracili w głównej swej masie nie tylko poczucie własnej roli i należnych sobie praw w społeczeństwie lecz wogóle poczucie rzeczywistości.

Wytłumaczono im przedewszystkiem, że polityka, to zajęcie brzydkie, brudne i nie odpowiednie dla godności i dla wysokiego posłannictwa pracownika państwowego. Hasło to propagowali najgorliwiej ci właśnie ludzie, którzy poza polityką niczem innem się nie trudnili, z polityki żyli, na niej porastali w pierze, przez nią zdobywali władzę, majątki, dochody i zaszczyty. Zupełnie jak ten spryciarz z karczemnej anegdoty, który napluł do miski, aby mu żaden z biesiadników strawy z niej nie wyjadł. Hasło to zdobyło sobie — w okresie, w którym nie tylko podstawy bytu pracowników państwowych, lecz nawet cena każdej bułki i każdej zapałki jest sprawą w całości i bez reszty polityczną — taką popularność, że wypisane zostało złotemi zgłoskami na sztandarach wszystkich niemal pracowniczych związków zawodowych, że powtarzali je z głębi przekonania ludzie, pozatem dość mądrzy i inteligentni.

Przekonano następnie pracowników, że stanowią oni „coś lepszego" niż jakiś tam robociarz lub zgoła pracownik fabryczny. Ta „lepsza" warstwa nie może i nie powinna, jeśli chce uniknąć hańby i poniżenia, kumać się, ani — broń Boże — łączyć się z pracownikami innych kategoryj, zwłaszcza jeśli są, zarażeni socjalizmem, międzynarodówką (żydowską) lub napiętnowami skłonnością do opozycyjnego partyjnictwa..

Wreszcie wmówiono w pracowników, że jedyna droga, która odpowiada nietylko ich godności i obowiązkom, lecz także ich interesom, to droga zupełnego podporządkowania się życzeniom, rozkazom i kontroli czynników rządowych. Ta jedna tylko droga jest drogą lojalnego obywatela; kto czyni inaczej, kto żywi bezbożną i karygodną tęsknotę do niezależności, do samodzielności, do obrony praw swoich i swego zawodu przy pomocy własnej siły organizacyjnej, ten jest godnym potępienia i wytępienia antypaństwowcem.

Poglądy te szerzono, oczywiście, nie tylko drogą perswazji. Ich ugruntowanie i rozpowszechnienie zawdzięczać należy przedewszystkiem umiejętnie i konsekwentnie stosowanym metodom wszelkiego rodzaju nacisku, ku czemu w służbie państwowej i wobec ludzi zależnych w zupełności od swoich zwierzchników nie brak bynajmniej sposobności.

Na straży tych poglądów postawiono „swoich ludzi". Zdołali oni opanować ruch zawodowy pracowniczy do tego stopnia, iż na palcach policzyć można dzisiaj organizacje pracownicze, kierowane przez ludzi „obcych" a wśród nich do rzadkich wyjątków należą organizacje naprawdę i rzeczywiście niezależne.

Ci właśnie „swoi ludzie", którym przypadł w udziale przydział do ruchu zawodowego, pełnili dotąd z powodzeniem funkcje rezyserów w niesamowitem widowisku, które powtarzało się stale przy każdej obniżce uposażeń pracowniczych. Pełnili ją także i ostatnio, w ciągu ubiegłych kilku tygodni. Dzieje zwołania, przygotowania i przeprowadzenia kongresu pracowniczego z dn. 24 listopada 1935 r. są tego najwymowniejszym dowodem.

Oni to właśnie usiłowali wszelkiemi sposobami i za wszelką cenę wyczerpać potencjalną siłę oburzenia mas pracowniczych w pustych i bezteściwych słowach protestu i narzekania, oni wymusili prewencyjną cenzurę przemówień, oni nie dopuścili sali do głosu, oni sprzeciwili się skutecznie wszelkim próbom współdziałania z ruchem zawodowym robotniczym; oni uperfumowali i ufryzowali odpowiednio przedłożoną kongresowi rezolucję, a gdy kongres nie chciał się na nią zgodzić — wycofali dyskretnie „swoje" prezydjum, uniemożliwiając w ten sposób powzięcie uchwał, które mogłyby zapewnić powodzenie w walce o słuszne a niewątpliwie naruszone prawa pracownicze. Oburzenia mas bynajmniej nie tłumili, wiedząc, że musi się ono wyładować; przeciwnie, podsycali je sami demagogicznemi wnioskami i memorjałami, wysuwaniem niezziszczalnych ale ponętnych postulatów, własnemi rękami budowali trybuny, z których rozlegać się mógł głos protestu. Ale baczyli równocześnie pilnie aby się na wzburzeniu skończyło, aby stało się ono jednym, pierwszym i ostatnim, punktem programu działania mas pracowniczych także i obecnie, tak jak bywało wielokrotnie w bliższej i dalszej przeszłości.

Czy jednak światopogląd, streszczony powyżej nie ugruntował się jeszcze należycie, czy też cios był za mocny — dość, że tym razem nie poszło gładko. Bywały momenty, gdy się zdawało, że tłum poturbuje dotkliwie i przepędzi reżyserów, którzy, w trosce o powodzenie poruczonych sobie funkcyj, musieli powyłazić na scenę i odsłonić właściwe swoje oblicze. Przemówił w tych momentach zdrowy rozsądek i instynkt samozachowawczy pokrzywdzonych, którzy, jak widać, nie zatracili jeszcze zdolności do prawidłowego myślenia.

Pracownik państwowy zrozumiał nareszcie, że oprócz tej drogi, która prowadzi wpoprzek najżywotniejszych jego praw i interesów istnieją także i inne drogi wyjścia z obecnych trudności gospodarczych, że rola wiecznego pomiotła, skazanego na coraz to mocniejsze zaciskanie pasa nie jest jego rolą przyrodzoną w społeczeństwie, że suma ofiar, którą w momentach przełomu ponosi pewna warstwa społeczna jest odwrotnie proporcjonalna do siły politycznej jaką ta warstwa posiada i dojrzał, że on swą własną siłę przetrwonił, błądząc po manowcach narzuconego sobie światopoglądu.

Widział też przed sobą jasno drogę właściwego postępowania. Domagał się współdziałania z ruchem zawodowym robotniczym, domagał się solidarnej akcji całej klasy pracującej na rzecz programu zgodnego z interesami tej klasy, a tem samem i z dobrze pojętym interesem Państwa, zrozumiał, że tylko przez odbudowanie własnej, niezależnej siły organizacyjnej zapewnić sobie może ludzkie warunki bytu i należne sobie prawa.

Słuszność tych założeń narzuca się dzisiaj z siłą oczywistości. Wyczuły i zrozumiały ją należycie masy pracownicze, na licznych wiecach i zebraniach, nawet w takich ośrodkach, do których niedawno ani jedna z podobnych myśli nie miała dostępu. Zrozumiał ją i dał jej mocny a niedwuznaczny wyraz nawet wspomniany kongres pracowniczy, co prawda, wbrew woli swoich organizatorów.

Tembardziej oczywistem jest, że niezależne ośrodki organizacyjne nie powinny żadną miarą dopuścić aby i tym razem skończyło się na protestach i oburzeniu. Stoją przed nami wyraźnie zadania najbliższej przyszłości: odbudować siłę organizacyjną ruchu zawodowego pracowniczego, oprzeć ją o braterskie współdziałanie z ruchem zawodowym robotniczym, stworzyć jedność poglądów i akcji całej klasy pracującej. Tylko tą drogą możemy powetować klęski doznane w przeszłości i uniknąć ich na przyszłość. Tylko tą drogą możemy zapewnić sobie w społeczeństwie należną nam rolę i zabezpieczyć należne nam prawa.

Oczywistem jest jednak także i to, że program ten zrealizowany być może tylko wbrew woli, a więc ponad głowami ludzi, którzy opanowali większość pracowniczych związków zawodowych po to, aby je, świadomie czy w zaślepieniu sprowadzić na manowce i unicestwić ich siłę organizacyjną.

STANOWISKO ZARZĄDU GŁÓWNEGO WOBEC AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ ZAWODOWYCH

Dnia 15 grudnia 1935 r. odbyło się w Warszawie zwyczajne plenarne posiedzenie Zarządu Głównego. Przebieg obrad streścimy w następnym numerze „Maszynisty". Obecnie podajemy tekst rezolucji w sprawie obniżenia poborów oraz uchwały w sprawie zagadnień awansowych.

REZOLUCJA

Oparci o jednomyślną opinję ogółu członków zakładamy stanowczy protest przeciwko przerzucaniu całego niemal ciężaru ratowania równowagi budżetowej na barki warstw pracujących, w szczególności zaś na pracowników państwowych. Stwierdzamy, iż dotychczasowe dobrowolne i przymusowe ofiary nakładane w tym celu na pracowników państwowych nie doprowadziły do zamierzonego rezultatu, obciążyły natomiast pracowników państwowych ciężarami nadmiernemi i oddziaływując ujemnie na nasilenie obrotów gospodarczych pogłębiły kryzys i pogorszyły znacznie sytuację finansową Skarbu Państwa, oraz sytuację gospodarczą społeczeństwa. Nic nie wskazuje na to, aby zastosowane obecnie środki, oparte o te same założenia miały przynieść inne rezultaty. Widocznym ich skutkiem jest już obecnie zepchnięcie pracowników państwowych na dno nędzy, uniemożliwienie im utrzymania się na poziomie ludzkiej egzystencji, a co za tem idzie osłabienie tempa życia gospodarczego i pogłębienie zastoju ekonomicznego.

W tem rozumieniu domagamy się zmiany obowiązującego dotąd systemu polityki gospodarczej i zastosowania takiego programu gospodarczego, któryby zapewnił rozwój pomyślności gospodarczej, umożliwił uruchomienie wszystkich twórczych sił w społeczeństwie i doprowadził rzeczywiście do poprawy bytu szerokich rzesz warstwy pracującej, na której jedynie może i powinno opierać się Państwo.

Wobec tego domagamy się pociągnięcia do ofiar na rzecz ratowania równowagi gospodarczej przedewszystkiem warstw posiadających, które dotychczas nietylko nie brały udziału w ofiarach na rzecz dobra ogólnego, lecz nadto bogaciły się i tuczyły się krzywdą świata pracy, oraz ofiarami, które ponosili pracownicy państwowi. Natomiast nisko i średnio uposażone grupy pracowników państwowych winny być zwolnione od podatku kryzysowego i, jako już poprzednio nadmiernie obciążone, powinny być wolne od wszelkich dalszych ofiar i ciężarów.

Licząc się z okolicznością, iż nałożenie podatku kryzysowego stało się już faktem dokonanym, stwierdzamy, iż dotychczasowe zarządzenia zmierzające do zapewnienia pracownikom pewnej rekompensaty w postaci obniżenia kosztów utrzymania i ułatwienia w spłacie niektórych zobowiązań, są niewystarczające. Domagamy się zatem wydatnego obniżenia kosztów utrzymania przez obniżenie cen żywności, oraz cen wyrobów przemysłowych z uwzględnieniem zasady, iż gospodarka karteli oraz innych zmów gospodarczych poddana być winna pod kontrolę społeczeństwa tak, aby uniemożliwiony był wszelki wyzysk, oraz żerowanie jednej, nielicznej warstwy społeczeństwa na nędzy i na wyrzeczeniach szerokich mas pracowniczych.

Domagamy się ponadto anulowania wszystkich należności z tytułu kar pieniężnych, i wynagrodzeń za szkodę wyrządzoną spowodu czynności służbowych, tudzież wydatnego obniżenia cen wszystkich świadczeń w naturze, jakie pracownicy kolejowi na mocy obowiązujących przepisów od P. K. P. otrzymują.

Przekonani jesteśmy, iż w okresie, w którym pociągnięto do nadmiernych ofiar wszystkich pracowników, zaniechane być winno dokonywanie wszelkich wydatków nieusprawiedliwionych nieodzowną koniecznością, wstrzymane być winny wszelkie luksusowe inwestycje, oraz udzielanie wszelkich wynagrodzeń nadzwyczajnych z wyjątkiem zapomóg dla obarczonych liczną rodziną. Stwierdzamy, iż, wbrew tej zasadzie udzielono niektórym pracownikom w miesiącu grudniu roku 1935, a więc już po ogłoszeniu i wprowadzeniu w życie specjalnego podatku od uposażeń, wysokich remuneracyj nieznajdujących usprawiedliwienia z punktu widzenia ekonomicznego, a rozdzielonych według zasad i kryterjów, które budzą rozgoryczenie wśród ogółu kolejarzy. Protestujemy stanowczo przeciwko drażnieniu w ten sposób ciężko dotkniętych obniżką uposażeń pracowników parowozowych, zastrzegamy się stanowczo przeciwko tworzeniu tą drogą warstwy uprzywilepowanej specjalnie ze względów nie mających nic wspólnego z dobrem i z interesem służby i domagamy się wycofania wszystkich tych remuneracyj, oraz zaniechania ich udzielania w przyszłości.

Wobec zamierzonego obniżenia podstawy wymiaru zaopatrzeń emerytalnych za czas służby w b. państwach zaborczych, stwierdzamy, iż prawa emerytalne pracowników kolejowych są nietylko dobrze nabyte w zaufaniu do ustaw Państwa Polskiego, lecz nadto należycie, w pełnej swojej wartości opłacone. W posiadaniu Państwa Polskiego względnie przedsiębiorstwa P. K. P. znajdują się wartościowe objekty, oraz fundusze i walory majątkowe pochodzące ze składek emerytalnych, które kolejarze składali w b. państwach zaborczych. Państwo Polskie korzysta z tego majątku, aczkolwiek niczem samo nie przyczyniło się do jego powstania. Pracowników Kolejowych zmuszono, aby odstąpili prawa swego do tego majątku na rzecz przedsiębiorstwa P. K. P., które na tej podstawie zgłasza do majątku tego pełne, 100%-owe pretensje, oparte na cesji dokonanej przez pracowników. W tych warunkach uważamy, iż naruszenie prawa do pełnego, 100%-wego zaliczenia czasu służby opłacanego składkami emerytalnemi w b. państwach zaborczych byłoby sprzeczne z zasadami praworządności i podważyłoby prawo własności pracowniczej. Wobec tego protestujemy przeciwko zastosowaniu do pracowników kolejowych zasad wprowadzonych ostatnio do ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku i oświadczamy, iż pracownicy ci gotowi są bronić swych należytych i dobrze opłaconych praw wszystkiemi stojącemi do swej dyspozycji, a mieszczącemi się w granicach prawa, środkami.

Domagamy się raz jeszcze, tak jak wielekroć poprzednio, aby ofiarność na wszystkie bez wyjątku cele społeczne i dobroczynne uznana została za sprawę prywatną pracownika. Domagamy się usunięcia z tej dziedziny wszelkiego przymusu i stwierdzamy, iż mimo ostatnich zarządzeń w M. K. przymus ten usunięty nie został, albowiem urzędy kolejowe odmawiają nadal jak i dotąd przyjmowania deklaracyj pracowniczych o wstrzymaniu potrąceń. Domagamy się natychmiastowego wydania zarządzeń, któreby zapewniły pracownikom kolejowym pełną swobodę w dysponowaniu swoimi uposażeniami i wolną rękę w ofiarności na cele społeczne.

Wreszcie ponawiamy stawiane wielekroć poprzednio żądanie usunięcia z życia służbowego na P. K. P. wszelkich objawów nacisku, stronniczości i agitacji ze strony czynników urzędowych na rzecz interesów, światopoglądów ,lub też organizacyj, które nic wspólnego z życiem służbowem mieć nie powinny. Uważamy, iż tylko z atmosferze pełnej sprawiedliwości i bezstronności możliwa jest skuteczna praca dla dobra kolejnictwa i państwa, tudzież przetrwanie obecnego, tak ciężkiego w życiu pracowniczem okresu bez wstrząśnień i wybuchów, które mogłyby się stać groźne dla interesów zbiorowości.

UCHWAŁA

Zarząd Główny Z. Z. M. zapoznawszy się z treścią memorjału Prezydjum Związku z dnia 7.X.1935 r. oraz z treścią odpowiedzi M. K. z dnia 28 listopada 1935 r. Nr. P 3 68/398/35 w części dotyczącej zagadnień awansowych stwierdza, co następuje:

Według oficjalnych oświadczeń czynników miarodajnych — jednym z celów do którego zmierzała reforma uposażeń wprowadzona od dnia 1.II.1934 r. miało być umożliwienie udzielania awansów w pełnej i większej niż poprzednio, mierze. Właśnie zamiarem umożliwienia większej ilości awansów — tłumaczyły czynniki

miarodajne obniżenie uposażeń pracowników przeciętnie o 7%.

Stwierdzamy, iż obietnica ta nie została dotrzymana. Nie przeczymy wprawdzie, iż w okresie od 1.II.34 r. do dnia dzisiejszego odbyły się awanse w czterech terminach, a zaliczenia w poczet pracowników stałych w jednym terminie, stwierdzamy jednakże przedewszystkiem, iż ilość tych awansów była najzupełniej niedostateczna, co nie da się usprawiedliwić nadmiarem pracowników w służbie parowozowej. Liczni pracownicy parowozowi opuszczają służbę kolejową po 35-letniej i dłuższej pracy w IX, a nawet w X-ej grupie uposażenia. Pociągi pośpieszne i osobowe—dalekobieżne prowadzone są w nadmiernej ilości wypadków, a w niektórych okręgach nawet z reguły przez maszynistów II kl. oraz przez pomocników maszynistów pierwszej a nawet II-giej klasy. Istnieją liczni pracownicy, dla których awans miałby wartość tylko moralną i nie powodowałby zwiększenia wydatków P. K. P., albowiem podwyżka uposażenia nie pochłonęłaby wysokości zasiłku wyrównawczego. Istnieją wreszcie okręgi, w których maszyniści i pomocnicy maszynistów od lat kilkunastu bezskutecznie na awans wyczekują.

Awanse udzielone w okresie od dnia 1.II.1934 r. są jednakże nietylko niedostateczne liczebnie, lecz także i nieusprawiedliwione z punktu widzenia rzeczowego. Awans nadzwyczajny przeprowadzony dn. 1.II.34 r. w trybie § 40 ust. (2) przepisów uposażeniowych udzielony został nie pracownikom zasługującym nań z uwagi na swoje starszeństwo służbowe, oraz doświadczenie i kwalifikacje służbowe, lecz niemal wyłącznie pracownikom posiadającym ordery i odznaczenia zdobyte poza służbą kolejową, nierzadko najmłodszym, a bardzo często nieposiadającym pozatem żadnych innych kwalifikacyj do awansu. Awanse w pozostałych terminach, oraz zaliczanie w poczet pracowników stałych dokonywane było z wyraźnym pominięciem zasad starszeństwa służbowego, przyczem aż nazbyt liczne były jaskrawe wypadki faworyzowania jednostek nie za zasługi w służbie, ani za przydatność służbową, lecz według kryterjów politycznych, organizacyjnych, lub innych.

Zgłaszaliśmy przeciwko sposobowi dokonywania awansów protesty do Ministerstwa Komunikacji w przekonaniu, iż udzielone one były w ten sposób przez podległe M. K. organy wbrew wiedzy Ministerstwa oraz wbrew instrukcjom w tym celu wydanym. Gdy jednakże z odpowiedzi Ministerstwa Komunikacji, okazuje się, iż w ten sposób udzielane awanse oparte były właśnie na zarządzeniach M. K. — wyrażamy z tego powodu najżywsze ubolewanie i zmuszeni jesteśmy stwierdzić, iż jest to sprzeczne z licznemi zapewnieniami i oświadczeniami składanemi wobec przedstawicieli naszej organizacji przez miarodajnych kierowników polityki personalnej P. K. P.

Nie możemy pogodzić się również z twierdzeniem, jakoby awanse udzielane ostatnio nie miały charakteru tajnego. Powołujemy się na zakaz ogłaszania awansów w Dziennikach Urzędowych Dyrekcyj, oraz na okoliczność, iż dekrety awansowe doręczane były interesowanym w biurach naczelników i kierowników w cztery oczy z nakazem zachowania tajemnicy służbowej, że były one wielokrotnie przez czas dłuższy celowo tajone i że ogół pracowniczy dowiadywał się o nich tylko fragmentarycznie, oraz drogą uboczną.

Z tych wszystkich względów Zarząd Główny zmuszony jest poprzeć i podtrzymać w całej pełni postulaty wyszczególnione w memorjale Prezydjum Związku z dnia 7.X.1935 r., a przedewszystkiem domagać się natychmiastowego wydania sprawiedliwych i jawnych przepisów o porządku awansowania opartych o zasadę starszeństwa służbowego, liczonego według czasu pracy w kolejnictwie.

AMNESTJA

Do Sejmu wniesiony został urzędowy projekt ustawy amnestyjnej. Celem upamiętnienia nowej konstytucji darowane być mają pewne kary za przestępstwa zwyczajne i polityczne, inne kary mają być dość wydatnie obniżone, niektóre przestępstwa mają być wogóle puszczone w niepamięć.

Nie chcemy wykraczać poza zakres bezpośrednich naszych zainteresowań i nie mamy zamiaru zabierać głos w dyskusji nad zasięgiem projektowanej amnestji w dziedzinie przestępstw, zagrożonych kodeksem karnym, poczuwamy się natomiast do obowiązku podkreślić, że amnestja ta, tak jak i wiele poprzednich pomija znowu dziedzinę represji za naruszenie obowiązków służbowych i znowu nie ma mieć zastosowania ani do kar dyscyplinarnych, ani do innych, karnych czy represyjnych, zarządzeń władz służbowych wobec pracowników administracji państwowej i przedsiębiorstw państwowych.

Ustaliło się w naszej praktyce legislacyjnej jakieś dziwaczne, niewiadomo na czem oparte przekonanie, że nadzwyczajny akt łaski, jakim jest amnestja — w dziedzinę stosunków służbowych i odpowiedzialności służbowej, wkraczać nie może i nie powinien. Nie przez przeoczenie ani nie przez zapomnienie wyłączano dotąd kary dyscyplinarne z pod działania amnestyj; czyniono to z pełną świadomością w imię wspomnianego co dopiero „zasadniczego" poglądu.

Trudno, doprawdy zrozumieć, czem by można było pogląd taki uzasadnić? W myśl tego poglądu z amnestji może korzystać i korzysta np. złodziej, oszust, gwałciciel, czy nawet morderca, korzystają ludzie skazani za przestępstwa rozmaitego rodzaju, popełnione z najrozmaitszych pobudek. A zasięg amnestji bywa niemały: darowuje się kary do kilku lat więzienia, inne kary obniża się w tym lub owym stopniu. Nie może natomiast korzystać z amnestji maszynista, skazany na degradację czy na wysoką karę pieniężną za przejechanie sygnału, choćby nawet czynem swoim nikomu żadnej szkody ani krzywdy nie wyrządził, nie może korzystać z niej kolejarz, który w uniesieniu obraził naczelnika, lub który dopuścił się, o zgrozo, zbrodni przewiezienia (bezprawnego) 2 kur, „liliputek" od stacji do stacji. Darowuje się 30 czy 50% grzywien za przestępstwa karno - skarbowe np. za szmugiel lub t. p. ale nie można darować 30 czy 50 zł. „odszkodowania" za szkodę wyrządzoną majątkowi państwowemu w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych np. za urwanie zderzaka lub rozbicie rozmaitych naczyń porcelanowych w wagonie sypialnym. Społeczeństwo puszcza w niepamięć przestępstwa przeciwko swemu ustrojowi, ale dla kolejarza, przeniesionego na drugi kraniec Państwa lub pozbawionego pracy i chleba za to, że kandydował do rady miejskiej z opozycyjnej listy lub za to, że, nie uległ naciskowi administracji i nie nawrócił się w porę na panującą wiarę — niema ani litości, ani pobłażania, ani amnestji. Starym zwyczajem darowuje się łaskawie „karę nagany", która zresztą mimo wszystkie amnestje figuruje sobie spokojnie dalej w wykazie stanu służby oraz puszcza się w niepamięć wykroczenia służbowe, co jest najczęściej musztardą po obiedzie wobec doraźnego charakteru represyj w tej dziedzinie. Tak wyglądał, mniej - więcej „akt łaski" społeczeństwa dla pracowników kolejowych w 10-cioletnią rocznicę niepodległości, tak, a nawet gorzej ma podobno wyglądać także i amnestja dla upamiętnienia doniosłego aktu zmiany ustroju.

Dlaczego? Czyżby „naruszony interes służby" miał większe znaczenie od naruszonego porządku prawnego w społeczeństwie, czyżby „dyscyplina służbowa" nie dopuszczała wogóle aktów łaski, pobłażania i wybaczania? Czy władza służbowa ma mieć wobec swego podwładnego zawsze jedno tylko, niezmiennie surowe oblicze gniewu, kary i potępienia? Czy nie mogłaby przypadkiem, raz na lat 17 uśmiechnąć się do winowajcy dobrotliwym uśmiechem przebaczenia?

Czyżby wreszcie i w tej dziedzinie nie można było uwzględnić pewnych okoliczności, coprawda nie mających bezpośredniego związku z „sprawiedliwością" ale niemniej bardzo istotnych: podobno jednym z ważniejszych powodów, które wpłynęły na zastosowanie amnestji, jest przepełnienie więzień, a jednym z celów — odciążenie sądów i obniżenie tą drogą kosztów utrzymania aparatu sądowego. Darowanie występków i wy-

kroczeń służbowych odniosłoby, przynajmniej na P. K. P., gdzie zasięg represyj służbowych jest pod każdym względem obszerny, ten sam, niewątpliwie pożądany, skutek, odciążyłoby Komisje Dyscyplinarne, pozwoliłoby na zatrudnienie pewnej ilości urzędników przy innej, bardziej produktywnej pracy i dałoby oszczędności poważne.

A w końcu: czy arsenału środków przy pomocy których rząd usiłuje przynajmniej w pewnym stopniu odciążyć pracowników tak bardzo dotkniętych specjalnym podatkiem od wynagrodzeń, nie można by uzupełnić skreśleniem kar pieniężnych i odszkodowań?

Można to uczynić bez naruszania dochodowej strony budżetu P. K. P. a więc i bez ofiar z funduszów kolejowych.

Niezbędna byłaby natomiast ofiara moralna, ta jednak opłaciłaby się sowicie, zwłaszcza obecnie, gdy czynniki miarodajne nie tylko zwracają się do pracowników o zaufanie i współdziałanie, lecz nadto zaufania tego rzeczywiście potrzebują.

Sądzimy, że damy wyraz nie tylko powszechnemu żądaniu mas pracowniczych lecz także i wymogom sprawiedliwości, gdy żądać będziemy tą drogą amnestji dla przestępstw służbowych oraz darowania kar formalnych i zarządzeń karnych według następującego planu:

1) puszczenie w niepamięć wszystkich występków i wykroczeń służbowych,

2) darowanie wszystkich kar porządkowych i dyscyplinarnych oraz skutków ukarania z równoczesnem przywróceniem odebranych lub uszczuplonych tą drogą uprawnień, poborów i t. d.

3) darowanie wszelkich odszkodowań i sum „przypisanych do zwrotu".

4) powołanie do służby wszystkich zwolnionych z powodów społecznych i politycznych, nie wyłączając zwolnionych „bez podania powodów" na skutek donosów jawnych i anonimowych na tem tle,

5) przyznanie prawa powrotu na dawne stanowisko przeniesionym z tych powodów „ze względu na dobro służby".

Mamy głębokie przekonanie, że walczymy o dobrą i słuszną sprawę. Niechajże kolejarz polski, przynajmniej raz jeden na 17 lat niepodległości ma to przekonanie, że go społeczeństwo nie traktuje gorzej niż złodzieja, oszusta czy — mordercę.

Z rozporządzenia tego wynika, że dla wymiaru urlopu wypoczynkowego doliczać należy do „czasu służby na P.K.P.", zaliczonego swego czasu na podstawie § 12 dawnej pragmatyki, ponadto czas służby w formacjach i organizacjach wojskowych b. zawodowych wojskowych, a pozatem także i czas zawodowej służby w armjach b. państw zaborczych.

Spis organizacyj i formacyj wojskowych, uznanych przez Państwo z podaniem czasokresu zaliczalnej służby podaliśmy ostatnio w N-rze 12 „Maszynisty" z r. 1934, str. 79 i 80.

SPRAWY SŁUŻBOWE

Zaliczenie czasu służby wojskowej do wymiaru urlopu wypoczynkowego

W rozporządzeniu z dn. 28 sierpnia 1935 r. Nr. P. 8—5/38/35, Dziennik Urzędowy M. K. Nr. 29/35, poz. 156, zarządził p. Minister Komunikacji co następuje:

Na podstawie § 14 ust. (3) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 stycznia 1934 r. o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 23) zarządzam, ażeby przy określeniu czasu trwania urlopów wypoczynkowych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" zgodnie z § 47 na wstępie przytoczonego rozporządzenia Rady Ministrów, brano pod uwagę narówni z latami zaliczonemi do czasu służby w myśl rozporządzenia Ministra Komunikacji z dnia 15 maja 1930 r. Nr. P. 2/12130/30 o ustaleniu czasu służby pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. Urz. M. K. Nr. 14, poz. 106), utrzymanego w mocy rozporządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 10 lutego 1934 r. Nr. P. U. I/7/7/34 o przedłużeniu mocy obowiązującej niektórych rozporządzeń i przepisów służbowych w zakresie stosunku służbowego i norm uposażenia pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. Urz. M. K. Nr. 4, poz. 28) również i okresy służby w polskich formacjach wojskowych, uznanych przez Państwo, w niepodległościowych organizacjach wojskowych i Wojsku Polskiem.

Służba w organizacjach wojskowych może być zaliczona tylko tym pracownikom, którzy służyli w danej organizacji wojskowej po ukończeniu 18 lat i z tejże organizacji przeszli bezpośrednio do służby w polskiej formacji wojskowej lub armji zaborczych.

Wykaz organizacyj wojskowych uznanych przez Państwo i formacyj wojskowych zawiera rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 19 stycznia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 72), uzupełnione rozporządzeniem z dnia 13 października 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 568) oraz rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 24 sierpnia 1934 r. Nr. P. 9-2/52/34 w sprawie wykonania rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1934 r. o zaopatrzeniu emerytalnem i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. Urz. M. K. Nr. 28, poz. 163).

Pracownikom b. wojskowym zawodowym, którzy przeszli bezpośrednio z Wojska Polskiego do służby w przedsiębiorstwie „P. K. P.", należy uwzględniać zawodową służbę, spędzoną w armjach byłych państw zaborczych, zaliczoną im przez władze wojskowe do czasu służby w Wojsku Polskiem.

O czytelny druk „rozkazów szczególnych"

Z inicjatywy Zarządu Okręgowego w Poznaniu wystąpiło Prezydjum do Ministerstwa Komunikacji z memorjałem w sprawie oddanych ostatnio do użytku służbowego formularzy firmy „Zakłady Graficzne B. Szczuka" w Wąbrzeźnie. Wydrukowano je czcionkami drobnemi, t. zw. „petitem" a częściowo nawet czcionkami jeszcze drobniejszemi t. j. „nonparelem" tak, że są one wskutek tego, w normalnych warunkach pracy na parowozie, nieczytelne. Względy celowości praktycznej wymagają aby maszynista mógł odczytać i zrozumieć treść doręczonego sobie rozkazu odrazu i na pierwszy rzut oka. Obecnie jest to niewykonalne, maszynista bowiem musi, zwłaszcza przy nieczytelnem z reguły piśmie pracownika wystawiającego w pośpiechu rozkaz, oświetlić go specjalnie i głowić się nad jego odcyfrowaniem.

Pozatem zauważyliśmy, iż ze względów zasadniczych druk „petitem" nie nadaje się do użytku w formularzach druków urzędowych, przeznaczonych dla wykonawczej służby ruchu, albowiem, jak wykazały badania naukowe, męczy on zbytnio organ wzroku i może się przyczynić do jego osłabienia co nie jest dla pracowników rzeczą obojętną.

Wystąpienie nasze odniosło skutek pomyślny, albowiem M. K. pismem z dn. 15 lipca 1935 r. Nr. P. 3 — 68 79/35 zawiadomiło nas że w następnym nakładzie druku rozkazu szczególnego serji R. 153 będzie zastosowana czcionka większa t. zw. „garmond".

Zmiana w przepisach ruchu

Rozporządzenie p. Ministra Komunikacji z dn. 29 lipca 1935 r. N. R. O. II. 50/54. (Dziennik Urzędowy M. K. Nr. 28/35, poz. 145) wprowadziło zmianę w obowiązujących przepisach ruchu („Instrukcja "R 1") w postanowieniach dotyczących sposobu sprzęgania taboru (ustępy 1 i 2 par. 28, przepisów ruchu).

Nowe brzmienie wspomnianych ustępów ustalone zostało jak następuje:

(1) Parowóz prowadzący pociąg powinien być sprzęgnięty z sąsied-

nim wagonem pociągu sprzęgiem parowozu (tendra), a w pociągach na hamulcach ręcznych nadto sprzęgiem wagonowym.

(2) Wszystkie wagony w pociągach na hamulcach ręcznych powinny być sprzęgnięte sprzęgiem podwójnym, w pociągach zaś na hamulcach zespolonych sprzęgiem pojedyńczym. W części pociągu na hamulcach zespolonych hamowanej ręcznie (par. 30, ust. (14), wagony powinny być sprzęgnięte ze sobą oraz z sąsiednim wagonem części pociągu na hamulcach zespolonych sprzęgiem podwójnym.

W razie przejścia pociągu w drodze z hamulca zespolonego na hamowanie ręczne — nie jest wymagane podwójne sprzęgnięcie wagonów między sobą i z parowozem aż do stacji posiadającej odpowiedni personel służby mechanicznej.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

INTERWENCJE I WYSTĄPIENIA PREZYDJUM ZWIĄZKU

Dnia 11.IX. 1935 r. — w D. O. K. P. Warszawa w sprawie Jabłonowskiego i Wolskiego — **Kol. Borkowski.**

Dnia 13.IX. 1935 r. — w M. K. w sprawach: świadectw szkolnych i zawodowych niezbędnych do składania egzaminów w służbie parowozowej, awansów i etatów, w sprawach osobistych Zagórskiego, Kumiszcze i Gapsa — **Kol. Komorowski.**

Dnia 17.IX. 1935 r.—w D. O. K. P. Warszawa, w sprawie Jabłonowskiego — **Kol. Borkowski.**

Dnia 21.IX. 1935 r.—w D. O. K. P. Warszawa, w sprawie Jabłonowskiego — **Kol. Borkowski.**

Dnia 26.IX. 1935 r.—w D. O. K. P. Warszawa, w sprawach osobistych Kol. Kol. Siewierskiego, Pietrzyńskiego, Paramonowa, w sprawie przystanku na stacji Częstochowianka — **Kol. Kol. Borkowski, Komorowski, Siadak, Lisiewicz.**

Dnia 2.X.1935 r. — w D. O. K. P. Warszawa w sprawie Paramonowa — **Kol. Borkowski.**

Dnia 3.X. 1935 r. — w D. O. K. P. Warszawa, w sprawie etatów i awansów, badań psychotechnicznych, lekarskich, egzaminów, zawieszeń w służbie za najdrobniejsze wypadki oraz w sprawach osobistych Filipczaka Stanisława, Zarębskiego Leona, Siewierskiego Wacława, Pietrzyńskiego Władysława, Jabłonowskiego — **Kol. Kol. Borkowski , Komorowski.**

Dnia 7.X. 1935 r. — w M. K. w sprawach: 1) uchylenia zakazu awansowania i etatowania ślusarzy kandydatów i zaliczania w poczet pracowników stałych, 2) awansowania i etatowania w myśl listy starszeństwa, 3) ustalenia XI-ej grupy uposażenia jako podstawowej przy mianowaniu na etat w służbie parowozowej, 4) przyznania VIII-ej grupy uposażenia maszynistom obsługującym pociągi towarowe, tranzytowe i dalekobieżne; 5) uzupełnienia wolnych miejsc w poszczególnych grupach uposażenia powstałych wskutek normalnego ubytku, t. j. śmierci, zemerytowania i t. p., 6) ustalenia kolejności starszeństwa dla zdegradowanych; 7) ogłaszanie awansów w Dziennikach Urzędowych poszczególnych Dyrekcyj; 8) wydawania umundurowania w lepszym gatunku, lub też skrócenia czasu noszenia: czapki z 2 lat na 1 rok, kożucha z 5 lat na 3 lata, butów filcowych z 3 lat na 2 lata, 9) wydania książeczek biletowych dla emerytów, 10) w sprawie systemizacji miejsc, 11) wypłacania ryczałtu Kolegom zatrudnionym na motorach za czas nauki, 12) wydania pracownikom przepisów R. 1, oraz w sprawach osobistych Jaroszka, Matrasa, Paramonowa, Buzy, Kusnerza, Piątkowskiego, Banaszkiewicza, Kałuży, Fojcika, Gapsa i Zarembskiego — **Kol. Kol. Borkowski, Komorowski, Siadak, i Lisiewicz.**

Dnia 15.X. 1935 r. — w M. K. w sprawach osobistych Jaroszka, Matrasa, Gapsa, Smeltera i Paramonowa — **Kol. Komorowski.**

Dnia 23.X. 1935 r. — w M .K. w sprawie Borkowskiego Wacława i Winiarskiego — **Kol. Kol. Borkowski i Komorowski.**

Dnia 29.X. 1935 r. — w **M. K.** w sprawie Chałubińskiego i Borkowskiego Wacława — **Kol. Siadak.**

Dnia 29.X. 1935 r. — w D. O. K. P. w Warszawie, w sprawie Paramonowa — **Kol. Borkowski.**

Dnia 29.X. 1935 r. — w Piotrkowie w sprawie Paramonowa — **Kol. Borkowski.**

Dnia 30.X. 1935 r. — w D. O. K. P. Warszawa, w sprawie Paramonowa — **Kol. Borkowski.**

Dnia 7.XI.1935 r. — w D. O. K. P. we Lwowie w sprawie zawieszonych Gródeckiego i Umańskiego ze Stanisławowa, Żukowskiego ze Lwowa, w sprawach: skrócenia rzeczywistego czasu pracy na pociągach zbiorowych, zatrudniania pomocników maszynistów II na stanowiskach maszynistów, dodania parowozu popychającego przed stacją Płuchów, przygarniania węgla w Krasnem, zaliczania postojów pociągów podmiejskich na stacjach zwrotnych według współczynnika 1, zatrudniania zastępczo pom. masz. w miejsce palaczy w Stanisławowie, odrzucania przez Dyrekcję deklaracyj o cofnięciu zgody na potrącenie składek na cele społeczne, wypłacania części ryczałtu zastępcom dyspozytorów, w sprawach osobistych Franiszyna Leopolda ze Lwowa i Załuskiego — **Kol. Kol. Borkowski, Kuczkowski i Haberstock.**

Dnia 13.XI.1935 r. — w M. K. w sprawach osobistych Chałubińskiego, Pietrzyńskiego, Borkowskiego Wacława, Buzy, Winiarskiego, Kałuży, Smeltera, Handysia — **Kol. Kol. Borkowski i Komorowski.**

Dnia 15.XI.1935 r. — w M. K. w wie Borkowskiego Wacława — **Kol. Borkowski.**

Dnia 20.XI.1935 r.—w D. O. K. P. Warszawa w sprawie turnusów w parowozowni Warszawa—Praga, oraz w sprawach osobistych Szczęśniaka, Zembali, Siewierskiego — **Kol. Komorowski.**

Dnia 28.XI.1935 r. — w D. O. K. P. Warszawa w sprawie Filipowicza — **Kol. Borkowski.**

Dnia 28.XI.1935 r. — w M. K. w sprawach: skali opodatkowania podatkiem specjalnym uposażeń, od których odliczono podatek dochodowy przy wymiarze zasiłku wyrównawczego w roku 1934, obniżenia cen żywności przed zastosowaniem obniżki pensji celem utrzymania równowagi budżetów pracowników państwowych, zaprzestania potrąceń wbrew woli pracownika na różne narzucone mu świadczenia, zaprzestania zakładania w obecnych ciężkich czasach kosztownych aparatów „Pyram", które według opinij drużyn parowozowych nie przynoszą spodziewanych oszczędności; w sprawie zaliczania czasu służby zaborczej w wymiarze roku za półtora do wysługi emerytalnej oraz w sprawie niepotrącania lat służby zaborczej, zaprzestania ścigania drużyn parowozowych za przekonania polityczne lub przynależność związkową, oraz w sprawie godzinowo - kilometrowego — **Kol. Kol. Borkowski, Komorowski, Siadak, Lisiewicz.**

Dnia 10.XII.1935 r. — w D. O. K. P. Warszawa w sprawie etatów i awansów, w sprawach osobistych Zembali, Głogowskiego — **Kol. Borkowski.**

Dnia 10.XII.1935 r. — w M. K. w sprawie delegowanych do Warszawy z Dyrekcyj Poznańskiej i Katowickiej, oraz w sprawach osobistych Buzy, Smeltera, Winiarskiego, Chałubińskiego i Handysia — **Kol. Komorowski i Siadak.**

PRACE ORGANIZACYJNE PREZYDJUM ZWIĄZKU

Dnia 12.VIII.1935 r. — Zebranie Koła Poznań — **kol. Komorowski.**

Dnia 13.VIII.1935 r. — Zebranie Koła Leszno — **kol. Komorowski.**

Dnia 17.VIII.1935 r. — Zebranie Koła Gniezno — **kol. Borkowski.**

Dnia 19.VIII.1935 r. — Zebranie Koła Inowrocław—**kol. Siadak.**

Dnia 20.VII.1935 r. — Zebranie Koła Jarocin — **kol. Siadak.**

Dnia 24.VIII.1935 r. — Zebranie Koła Zbąszyń — **kol. Borkowski.**

Dnia 25.VIII.1935 r. — Zebranie Koła Kępno — **kol. Lisiewicz.**

Dnia 30.VIII.1935 r. — Zebranie Koła Ostrów — **kol. Borkowski.**

Dnia 2.IX.1935 r. — Zjazd Okręgu Radomskiego — kol. **Borkowski.**

Dnia 5.IX.1935 r. — Zebranie Koła Skarżysko — **kol. Borkowski.**

Dnia 7.IX.35 r. — Zebranie węzła warszawskiego — **Kol. Kol. Borkowski, Siadak i Lisiewicz.**

Dnia 15.IX.35 r. — Posiedzenie Zarządu Głównego Związku w Krakowie — **Kol. Kol. Borkowski, Komorowski, Spyt, Siadak i Lisiewicz.**

Dnia 4.X.35 r.—Zjazd Okręgu Lwowskiego — **Kol. Lisiewicz.**

Dnia 11.X.35 r. — Zebranie Koła Warszawa — Praga — **Kol. Borkowski, Siadak i Lisiewicz.**

Dnia 20.X.35 r. — Zjazd Okręgu Radomskiego w Skarżysku Kamiennej — **Kol. Kol. Borkowski i Komorowski.**

Dnia 21.X.35 r. — Zebranie Koła Strzemieszyce — **Kol. Siadak.**

Dnia 22.X.35 r. — W sprawie kolaudacji domu w Gdyni — **Kol. Lisiewicz.**

Dnia 25.X.35 r. — w D. O. K. P. w Radomiu w sprawie Chałubińskiego, przemianowania parowozowni i premji węglowej dla Zdołbunowa — **Kol. Borkowski i Jóźwicki.**

Dnia 26.X.35 r. — Zebranie Koła i otwarcie świetlicy w domu Z. Z. M. w Gdyni — **Kol. Komorowski.**

Dnia 5.XI.193 5r. — Zebranie Koła Warszawa — Praga — **Kol. Kol. Komorowski i Siadak.**

Dnia 6.XI.1935 r. — Zjazd Okręgu Dziedzice — **Kol. Lisiewicz.**

Dnia 7.XI.1935 r. — Zebranie Węzła Warszawskiego — **Kol. Kol. Borkowski, Komorowski, Siadak i Lisiewicz.**

Dnia 17.XI.1935 r. — Zebranie Koła Nowy Sącz — **Kol. Komorowski.**

Dnia 20.XI.1935 r. — Zjazd Okręgu Poznańskiego — **Kol. Siadak.**

Dnia 25.XI.1935 r. — Zjazd Okręgu Krakowskiego — **Kol. Kol. Borkowski, Lisiewicz.**

Dnia 8.XII.1935 r. — Zjazd Okręgu Wileńskiego — **Kol. Kol. Komorowski i Lisiewicz.**

Dnia 12.XII.1935 r. — Zebranie Koła Warszawa Wschodnia i Wileńska — **Kol. Siadak.**

Dnia 15.XII.1935 r. — Posiedzenie Zarządu Głównego Z. Z. M. — **Kol Kol. Borkowski, Komorowski, Spyt, Siadak, Lisiewicz.**

NASZA OPOZYCJA

PRZYPIECZĘTOWANE!

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 21 marca 1935 r. do Nr. sprawy VIII Kg. 1450/34 skazany został **Franciszek Zwoliński**, redaktor odpowiedzialny czasopisma p. t. „Głos Maszynisty", będącego, jak wiadomo, organem „Bezpartyjnego Związku Maszynistów Kolejowych", na łączną karę grzywny w sumie zł. 100, oraz aresztu przez 3 miesiące za szereg obelg i zniesławień, których dopuścił się wobec Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce w artykule p. t. „Tajemnice ulicy Chmielnej. — Jak zrobiono bilans Z. Z. M.", zamieszczonym w N-rze 9 tegoż czasopisma za rok 1934.

Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 15 czerwca 1935 r. do Nr. sprawy III. 1. K. A. 469/35 powyższy wyrok Sądu Okręgowego w całości zatwierdził.

Wreszcie Sąd Najwyższy w Warszawie wyrokiem z dnia 20 listopada 1935 r. odadlił kasację oskarżonego, wobec czego wspomniany wyrok **stał się prawomocny.**

Wymiar kary jest coprawda bardzo łagodny w stosunku do świadomej złośliwości obelg i zniesławień, którą Sądy z naciskiem podkreślały, Sąd jednakże — jak czytamy w wyroku— „miał przy wymierzaniu kary na uwadze i przyjął jako okoliczności łagodzące **dotychczasową niekaralność, niewysoki stopień rozwoju umysłowego oskarżonego i widoczny brak wyrobienia, niezbędnego dla pełnienia funkcyj odpowiedzialnego redaktora czasopisma"** i wobec tego zawiesił skazanemu wykonanie wymierzonej kary pozbawienia wolności na 3 lata.

Pozatem obciążył Sąd skazanego kosztami postępowania we wszystkich 3 instancjach oraz nakazał ogłoszenie wyroku na koszt skazanego w czasopismach „Głos Maszynisty" i „Kurjer Warszawski".

W ten sposób napiętnowana została **ponownie**, bo nie po raz pierwszy, oszczercza kampanja „Głosu Maszynisty", skierowana przeciwko naszemu Związkowi oraz przeciwko osobom, stojącym na jego czele. Do sporej litanji skazujących wyroków, odwołań i przeproszeń przybywa obecnie nowe ogniwo — wyrok skazujący tym razem Zwolińskiego, który doczekał się ponadto prawomocnej, a interesującej oceny swoich kwalifikacyj umysłowych.

Zwoliński cierpi potrosze za winy niepopełnione; właściwi autorowie artykułu woleli przezornie pozostać w cieniu, i szarpać cudzą cześć bezkarnie, kryjąc się poza plecami człowieka o „niewysokim stopniu rozwoju umysłowego". Główny ich informator i inspirator, p. Lisowski z Krakowa, występował w procesie w roli świadka i odsłonił przy tej sposobności przed Sądem i publicznością obraz swego charakteru i umysłu ze strony bynajmniej nie najpiękniejszej.

Najciekawsze jednakże, że nawet ta bomba ciężkiego kalibru, to wielkie działo burzące, za jakie uważali nasi najserdeczniejsi dywersję p. Lisowskiego, spaliło na panewce, poparzywszy dotkliwie własną swoją obsługę.

Jako nałogowi optymiści, żywimy nadzieję, że ten ostatni, tymczasem, wyrok nauczy nareszcie pp. prowodyrów z BBZM. powściągliwości w słowach i powstrzyma ich od obrzucania przeciwników obelgami i oszczerstwami. W tej nadziei uważamy kampanję oszczerczą, szerzoną przez BBZM. od lat 6-ciu — z uporem, godnym lepszej, a zwłaszcza szlachetniejszej sprawy — za ostatecznie zakończoną i przypieczętowaną.

ROZWÓJ KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI M. ST. WARSZAWY

Kapitały własne Kasy wynoszą na dzień 30.IX.1935 r. zł. 3.473.912,79.

Wkłady oszczędnościowe K. K. O. miasta st. Warszawy, które w dniu 30.IX.1934 r. wynosiły 65 miljonów złotych, wzrosły na dzień 30.IX.1935 r. do sumy 76 miljonów złotych, czyli o 16,9%.

Suma wkładów szkolnych wynosi na dzień 30.IX.1935 r. zł. 437.753,21 gr.

Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła w tym okresie z 73,978 do 83.091, czyli o 12,1%.

Rachunki czekowe wzrosły w powyższym okresie z sumy 12 miljonów zł. do sumy 24 miljonów zł. czyli o 100%.

Suma pożyczek udzielonych kupiectwu, rzemiosłu, urzędnikom, związkom komunalnym oraz na inwestycje budowlane i t. d., wynosiła w dniu 30.IX.1934 r. złotych 49 mijonów, a na dzień 30.IX.1935 r. wzrosła do sumy 57 miljonów złotych, czyli o 16,3%.

Przytoczone cyfry porównawcze, świadczą o dalszym poważnym rozwoju K. K. O. miasta st. Warszawy, z czem w parze idzie rozszerzenie biur kasy, w dokupionej w r. b. drugiej połowie gmachu, przy ul. Traugutta Nr. 5.

PODZIĘKOWANIA

Składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu Z. Z. M. za udzielenie mi pomocy prawnej i wydatną pomoc materjalną z powodu wypadku na stacji Synowódzko Wyżne. Gorąco dziękuję również memu obrońcy, kol. Karolowi Kuczkowskiemu, Prezesowi Lwowskiego okręgu Z. Z. M. za umiejętną, gorliwą i skuteczną obronę w postępowaniu dyscyplinarnem w pierwszej i drugiej instancji.

Krechowiecki Józef,
pom. masz par. Lwów—Wschód.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie PP. Lekarzom kolejowym: D-rowi Szatkiewiczowi w Zdołbunowie, D-rowi Stockiemu w Równem oraz felczerowi kol. p. Sobańskiemu w Równem za troskliwą, umiejętną i skuteczną pomoc i opiekę lekarską w czasie mojej długotrwałej choroby.

Adolf Hertel,
emer. masz., Zdołbunów.

W czasie gdy zrządzeniem losu znajdowałem się w rozpaczliwem położeniu — zajęła się gorliwie moim losem organizacja nasza Z. Z. M., przyszła mi z wydatną pomocą. Otrzymałem: od Centrali Związku zapomogę zł. 50 i zł. 200 na poczet odprawy emerytalnej, od Koła Stanisławów zł. 1167 oraz zł. 450 na poczet odprawy, od Koła Kołomyja zł. 100, od Koła Poznań zł. 50; od Koła Tarnopol zł. 62; od Koła Przemyśl zł. 37; od Koła Delatyn zł. 22; od Koła Chodorów zł. 30; od Koła Radziwiłłów zł. 20; od Koła Stryj zł. 15.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie wszystkim Zarządom organów związkowych, które zajęły się zorganizowaniem pomocy dla mnie oraz wszystkim kolegom, którzy ofiarnością swoją umożliwili mi przetrwanie nad wyraz ciężkiego okresu mego życia i uratowali mnie i moją rodzinę przed nędzą i rozpaczą. W szczególności dziękuję za gorliwe zajęcie się moim losem kol. *Styrskiemu* Przew. Koła Stanisławów i kol. *Kordyszowi* ze Stanisławowa.

Jan Zubrzycki,
Kołomyja.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie p. Mecenasowi Zaczyńskiemu za skuteczną obronę prawną przed Sądem Karnym w Dąbrowie Górniczej.

Juszczyk Wacław,
Sosnowiec.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie Prezydjum Z. Z. M. za szybkie wypłacenie zapomogi pośmiertnej w wysokości 1.000, oraz p. Gruszczyńskiemu Zygmuntowi za serdeczne zajęcie się mojemi sprawami.

Prysakowa Genowefa,
Sosnowiec.

Zarządowi Głównemu Z. Z. M. i p. Dr. Żuniakowi za pomyślne przeprowadzenie sprawy emerytalnej tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Michał Lembke,
em. pom. masz. I. kl. Poznań.

Zarządowi Głównemu Z. Z. M. Łazy za współczucie i zajęcie się pogrzebem męża mego ś. p. Teofila Stanisławskiego, oraz Zarządowi Głównemu Z. Z. M. za rychłe wypłacenie mi odprawy pośmiertnej, jak również wszystkim Kolegom zmarłego, którzy okazali mi współczucie i wzięli udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku składam najserdeczniej — Bóg zapłać.

Stanisławska Janina,
Łazy.

Wszystkim, którzy z okazji mego przejścia na emeryturę, żegnali mnie, a w szczególności p. Zawiadowcy stacji Cymęckiemu, Kol. Kol. Szandale i Kostkiewiczowi, oraz personelowi parowozowni skaleckiej i personelowi stacyjnemu, składam serdeczne podziękowanie.

Zahara Józef,
Tyśmienica.

Wszystkim, którzy z okazji 25-lecia mojej służby zawodowej złożyli mi dowody serdeczności i życzenia, a w szczególności Zarządowi Oddz. Mech. i Zarządowi Koła miejsc. w Dziedzicach, oraz wszystkim Kolegom składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Lipowczan Paweł,
dyspozytor parow. Dziedzice.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu ZZM. za szybkie i sumienne wypłacenie mi zapomogi chorobowej, jakoteż i odprawy pośmiertnej w wysokości 1.000 zł. za ś. p. męża mojego Jana Krawczyka.

Aniela Krawczyk.

Zarządowi Z. Z. M. w Warszawie, a w szczególności p. Prezesowi P. Borkowskiemu, oraz p. Dr. praw. J. Żuniakowi składam najserdeczniejsze podziękowanie za skuteczną interwencję na terenie Min. Komun. oraz Dyrekcji Kolej. w Warszawie w sprawie przywrócenia rodzinie mojej uprawnień do ulg kolejowych i pomocy lekarskiej.

Banaszkiewicz Mieczysław,
masz. I-ej kl. parow. W-wa Gł.

Zarządowi Z. Z. M. za udzielenie mi pomocy prawnej, p. Mecenasowi Zaczyńskiemu za przeprowadzoną z wybitnym talentem i znawstwem i uwieńczoną pomyślnym wynikiem obronę przed sądem — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Jaworowski Władysław,
masz. I kl. parow. Bagienica.

Zarządowi Głównemu Z. Z. M. za udzielenie mi pomocy prawnej, a p. Mec. Wacławowi Zaczyńskiemu za gorliwą, umiejętną i skuteczną obronę przed Sądem Okręgowym w Warszawie składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Jednocześnie apeluję do wszystkich pracowników służby parowozowej, aby niezłomnie i niezachwianie trwali w szeregach Z. Z. M., jako jedynej organizacji, która zapewnia członkom swoim skuteczną pomoc i wszechstronną opiekę w podobnych wypadkach.

Fr. Bakalarz,
masz. par. Skarżysko.

Składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu w Warszawie za udzielenie mi pomocy prawnej, a p. Adw. M. Machlisowi z Warszawy za skuteczną obronę przed sądem w sprawie wypadku w stacji Galina dnia 4.II. 1935 r.

Bielerzewski Michał,
masz. parow. Jarocin.

Składam tą drogą serdeczne podziękowanie kolegom ze Stanisławowa za urządzenie uroczystości pożegnalnej z okazji mego przeniesienia do Lwowa. Dziękuję również p. Nacz. O. M. inż. radcy Firichowi za to, że uroczystość tę, która stanowić będzie jedno z najcenniejszych wspomnień z okresu mej pracy zawodowej, zaszczycił swoją obecnością.

Jan Gunderman
maszynista-instruktor.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — zł. 250,—, ½ strony — zł. 150,—, ⅓ strony — zł. 100,—, ¼ strony — zł. 85,—, 1/8 strony — zł. 50,—, 1/16 strony — zł. 30,—.

Wydawca: Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych. Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Siadak.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa